

Zdzisław Krzemiński

Izba pamięci adw. Stanisława Szurleja

Palestra 46/7-8(535-536), 266-268

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

VARIA

Ogólnopolski Konkurs Krasomówczy ELSA w Poznaniu

Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa ELSA zorganizowało w dniu 5 kwietnia 2002 roku w Poznaniu VI Ogólnopolski Konkurs Krasomówczy studentów prawa uniwersytetów polskich.

Na polecenie Prezesa reprezentowałem na tym konkursie Naczelną Radę Adwokacką, a z wyboru członków jury przewodniczyłem konkursowi.

Konkurs przeprowadzono w operze – Teatrze Wielkim im. Stanisława Moniuszki. Uczestnikami byli studenci ostatnich lat prawa czternastu uniwersytetów, finaliści konkursów uczelnianych. Organizacja konkursu była bardzo dobra.

W moim przekonaniu skala trudności konkursu była duża ze względu na bardzo obszerne i skomplikowane faktycznie i prawnie kazusy z dziedzin prawa cywilnego, karnego i administracyjnego.

Studenci dobrze sobie radzili w charakterze przedstawicieli stron procesowych, chociaż zdaniem innych członków jury, którzy już wielokrotnie oceniali poprzednie konkursy, poziom był przeciętny.

Ogłoszenie wyników konkursu i rozdanie nagród nastąpiło w małej auli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, czyli w przepięknej sali im. biskupa Jana Lubrańskiego. Przyznano nagrody: pierwszą, drugą, dwie nagrody trzecie oraz wyróżnienia.

Andrzej Marcinkowski

Izba pamięci adw. Stanisława Szurleja

Na kilka lat przed wybuchem drugiej wojny światowej Koło Prawników Uniwersytetu Warszawskiego zorganizowało cykl wykładów poświęconych mowie sądowej. Wykładowcami mieli być adwokaci, sędziowie i prokuratorzy. Zaproszono też adwokata Stanisława Szurleja, który miał opinię świetnego mówcy. Postanowiłem iść na wykład adwokata Szurleja i nie zawiodłem się. Wygłosił świetne przemówienie, które zrobiło na słuchaczach wielkie wrażenie. Muszę przyznać, że byłem zafascynowany osobowością tego mówcy. Nie na darmo nazywano go „złotoustym”.

No a później był tragiczny wrzesień, obrona Warszawy i Niemcy w rozbitej stolicy. Było oczywiste, że adwokat Szurlej znajdzie się jako jeden z pierwszych na liście przeznaczonych do uwięzienia. I tak też się stało. Zaraz po wkroczeniu Niemców do Warszawy do jego kancelarii przy Alejach Ujazdowskich 18 weszło gestapo. Tylko że adwokata Szurleja już tam nie było. Osiemnastego września 1939 r. przekroczył granicę rumuńską i po licznych perypetiach dotarł do Francji.

Generał W. Sikorski mianował go na stanowisko Szefa Sądownictwa Wojskowego i Naczelnego Prokuratora Wojskowego. Po upadku Francji w 1940 r. znalazł się wraz z naszym wojskiem w Londynie. Do Kraju nie wrócił. Zmarł w Londynie w 1965 r.

Pamięć o tym wybitnym adwokacie i mówcy nie zagięła, jednakże izolacja naszego kraju w okresie peerelowskim zdawała się wykluczać możliwość zebrania dokumentacji potrzebnej do opracowania wspomnienia o tym świetnym adwokacie. Nie muszę dodawać, że ze znajdujących się w aktach personalnych Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie zapisów i dokumentów nie pozostało nic. Zniszczenia wojenne sprawiły, że tylko cud mógł zmienić tę sytuację. I ten cud zdarzył się. Okazało się, że tę straszną wojnę przeżyła mieszkająca w Londynie córka Szurleja Pani Stefania Kossowska, znana dziennikarka Radia Wolna Europa. I właśnie od niej otrzymałem kopie bezcennych dokumentów. To umożliwiło mi opracowanie artykułu o „Złotoustym Mecenasie Szurleju” („Palestra” 1985 r., nr 10, s. 70 i n.), oraz rozdziałów poświęconych adwokatowi Szurlejowi w książkach: „Sławni warszawscy adwokaci”, oraz „Kartki z dziejów warszawskiej adwokatury”.

I wydawało się, że na tym zakończy się cykl wspomnień. Tymczasem w styczniu bieżącego roku dotarła do mnie przesyłka z Londynu od pani S. Kossowskiej zawierająca nową dokumentację. Otóż pod koniec lat dwudziestych adwokat Szurlej kupił pałacyk położony we wsi Słupia pod Jarocinem (woj. poznańskie). Dom otoczony był ładnym parkiem. Idealne miejsce na odpoczynek w czasie wakacji. Przyjeżdżał tam latem z rodziną. Odwiedzali go zaprzyjaźnieni adwokaci i osoby z innych środowisk, m.in. znany pisarz i publicysta Adolf Nowaczyński, Kazimierz Smogorzewski, pianista Henryk Sztompka oraz znani społecznicy. Tak było do września 1939 r. Cała nieruchomość została skonfiskowana. W pałacu urządzono dom wypoczynkowy dla żon wyższych oficerów Wehrmachtu.

Ale największe nieszczęście na tę posesję spadło za czasów PRL. Wszystko poszło w zupełną ruinę, w samym domu powyrywano nawet podłogi, a z urządzenia wewnętrznego nie pozostało dosłownie nic. Nawet w ogrodzie wycięto drzewa. Klasyczna gospodarka socjalistyczna.

Wydawało się, że cała ta nieruchomość skazana została na zagładę. Stał się jednak następny cud. Zjawił się mieszkaniec Pleszewa pan Jan Klauza, właściciel firmy ogrodniczej, który postanowił uratować ten obiekt. Wykupił całą nieruchomość i przystąpił do gruntownego remontu domu i ogrodu. Z ogrodu został urządzony piękny park, do którego sprowadzono drzewa, uformowane zostały alejki, postawiono fontannę oraz założono kolorowe kwietniki.

Po jego zakończeniu pan J. Klauza urządził w nim „Izbę Pamięci” poświęconą adwokatowi Szurlejowi, która upiększona została fotografiami i portretem przedstawiającym postać adwokata Szurleja. Znalazły się też tam takie przedmioty jak: stara maszyna do pisania, przedwojenny telefon, biurko itp. Wchodząc do Izby ma się wrażenie, że znaleźliśmy się w autentycznym gabinecie adwokata Stanisława Szurleja. Ponadto pan Klauza intensywnie zbierał szczegóły dotyczące adwokata Szurleja i inicjował artykuły o nim w miejscowej prasie, a także organizował zjazdy okolicznych prawników, w czasie których wiele uwagi poświęcano jego osobie.

Tak powstała ciekawa placówka rozślawiająca imię nie tylko adwokata Stanisława Szurleja, ale całej adwokatury polskiej.

Zdzisław Krzemiński